

Spotkanie z Premierem

W dniu 28 czerwca br. odbyło się w Warszawie spotkanie Sekretaria- tu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” z prezesem Rady Mini- strów Jarosławem Kaczyńskim. Na spotkaniu obecny był również Mini- ster Skarbu Państwa oraz Minister Gospodarki. W spotkaniu uczestni- czyli także przedstawiciele Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” zrzeszonej w Sekretariacie Górnictwa i Energe- tyki. Przedstawiciele *Polskiej Miedzi*: Józef Czyczerski i Bogdan Sza- rek podczas dyskusji z Ministrem Skarbu, prowadzonej w obecności Premiera, skrytykowali politykę państwa prowadzoną wobec KGHM PM S.A. W szczególności, wystąpienie przedstawicieli SKGRM, do- tyczyło odebrania naszej spółce całego wypracowanego zysku za 2006r., co w znaczny sposób ogranicza możliwości inwestycyjne i rozwojowe firmy. Powodem krytyki były również działania ministra Ire- neusza Dąbrowskiego, który w ocenie przedstawicieli Solidarności z *Polskiej Miedzi* podejmując tak drastyczne działania pokazał, że zupełnie nie rozumie mechanizmów zachodzących w przemyśle miedziowym i nie ma zielonego pojęcia o funkcjonowaniu takiej firmy jak KGHM. Jego skandaliczne decyzje doprowadziły do wyprowadzenia z firmy całego zysku. Jego dyktando i arogancja dyskwalifikują go z pracy na zajmo- wanym stanowisku. Wcześniej - o skandalicznej postawie podsekreta- rza stanu poinformowała premiera na piśmie SKGRM NSZZ „Solidar- ność”, domagając się jednocześnie odwołania go z zajmowanego sta- nowiska (*pisał o tym w Pryzmie nr 15 z 15.06 br.*).

W odpowiedzi na wystąpienie naszych przedstawicieli, Minister Skar- bu Państwa – Wojciech Jasiński - wstępnie zadeklarował, że cały zysk za 2007r. pozostanie w spółce. Wypowiedział się również za odwoła- niem z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu Ireneusza Dą- browskiego.

Czy deklaracje Ministra przekują się w czyn? – pożyjemy, zobaczy- my!

Bóg stworzył rudego

i powiedział „uważaj na niego”

Tuba propagandowa ZZPPM - „związkowiec” ogłosił szumnie, że wreszcie po tylu latach złapali „nieprzejednanego tropiciela, na potwór- nym przestępstwie. Jak donosi związkowiec, od jesieni zeszłego roku - córka Józefa Czyczerskiego pracuje w Metraco – spółce należącej do grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A. Gratulujemy „związkowco- wi” godnej podziwu bystrości i przenikliwości. Prawie rok czasu zajęło zdobycie takiej informacji tym *pożał się boże* „detektywom”. Całe szczę- ście, że to nie oni brali udział w pracach komisji powołanej do zbadania nieprawidłowości dotyczących racjonalizacji i wynalazczości, bo o prze- krętach pseudo „fachowców” jeszcze długo nic byśmy nie wiedzieli. Ale wracając do sprawy. ...autor artykułu w organie ZZPPM, którego nazwę celowo piszemy małą literą, niezdrowo podnieca się i rozdziera szaty nad tym faktem i głosi wszem i wobec, że przewodniczący „Solidarno- ści” nie ma wstydu. Rzeczywiście, jeżeli przyjrzeć się sprawie bliżej i biorąc pod uwagę poczucie moralności niektórych działaczy ZZPPM, musimy zgodzić się z redaktorem. Panie Czyczerski! nie ma Pan wsty- du. Jak można tak nie dbać o rodzinę. Dlaczego Pana córka pracuje tylko w jakiejś tam „spółce” z udziałem KGHM? Czy nie można było „załatwić” jej (osobie z wyższym wykształceniem) bardziej intratnej po- sady tzn. pracy przynajmniej w jednym z oddziałów spółki albo w biurze zarządu? Dlaczego inni (czołowi działacze ZZPPM – Zbrzyzny, Hajdacki,

Kurek) już dawno „ustawili” swoje dzieci na ciepłych posadach i wyso- koplątnych stanowiskach w biurze zarządu? Oni potrafili wykorzystać swoje powiązania i wpływy w poprzednim zarządzie. Wstyd Panie Czy- czerski, że tak słabo Pan dba o swoich- o! wstyd!

Dość targowania ZUZP!

Ostatnio dość często pojawiały się informacje prasowe dotyczące forsowania pomysłów w tzw. sporze zbiorowym ZZPPM „sukcesywno- go zastępowania świadczeń wynikających z Zakładowego Układu Zbio- rowego Pracy” wyższymi wpłatami na pracowniczy Program Emerytal- ny. W związku z tym, w dniu 22.06.2007r. Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” złożyła na ręce prezesa zarządu, pismo, w którym, stanowczo domaga się od Zarządu KGHM zaprze- stania targowania zapisami ZUZP z jedną organizacją związkową – ZZPPM, która kosztem likwidacji obowiązujących zapisów układo- wych prowadzi kampanię i wspiera polityczną karierę swojego prze- wodniczącego, posła SLD. SKGRM NSZZ „Solidarność” uważa for- sowanie takich rozwiązań za skandaliczne i niedopuszczalne.

W odpowiedzi na w/w pismo Zarząd odżegnuje się od podejmowa- nia jakichkolwiek rozmów dotyczących zapisów ZUZP poza wszystkimi organizacjami związkowymi – stronami układu zbiorowego i przedsta- wił swoje stanowisko spisane w protokole rozbieżności podczas roz- mów z ZZPPM, w którym stwierdza brak podstaw do stosowania pro- cedury sporu zbiorowego w sprawie wysokości składki podstawowej wnoszonej do PPE.

Chichot historii

Zazwyczaj nie drukujemy w pryzmacie listów od pracowników. Zdecy- dowaliśmy jednak, że w sprawie przeprowadzonego ostatnio przez ZZPPM referendum warto przekazać czytelnikom głosy pracowników komentują- cych to wydarzenie.

/zachowana oryginalna pisownia /

„ Szlag mnie trafia jak widzę ten cały cyrk związany z przeprowadza- nym przez miedziołców pseudoreferendum. Okazuje się, że prawdziwe jest twierdzenie, że historia lubi się powtarzać. Pamiętam jak „ Solidar- ność ” organizowała referendum w maju 2003 roku. Może nie powinie- nem, ale czułem dziwną satysfakcję jak słyszałem rozmowy działaczy zwią- zkowych z ZZPPM, którzy strasznie oburzali się na to, że zarząd utrudnia im przeprowadzenie referendum, — że nie dostaną oddelegowań, list wyborców, samochodów itd. Na ile to jest prawda nie mnie to oceniać. Mogę tylko powiedzieć, że podczas naszego referendum w 2003r. spo- tkaliśmy się z prawdziwymi szukanami ze strony SLD- owskiego zarządu prezesa Speczika. Podczas pracy w komisjach referendalnych zostawali- śmy po godzinach, albo braliśmy urlopy wypoczynkowe, bo nie mieliśmy żadnych oddelegowań, podobnie było z innymi środkami technicznymi np. dojazdami do lokali, odwozami itd. Żeby dopełnić tego obrazu trzeba dodać, że w komisjach zasiedli przedstawiciele pracodawcy - kierownicy oddziałów i dozór wyższy z poszczególnych oddziałów. Robiono napraw- dę wszystko, co tylko możliwe, aby pracowników chcących wziąć udział w referendum — po prostu zastraszyć. Pamiętam również, że naprędce montowano aparaty telefoniczne w tych lokalach, w których telefonów nie było. Z tych aparatów, co 15 minut (sprawdzałem z zegarkiem na rękę) przedstawiciele pracodawcy zdawali relację o frekwencji wyborczej. A prze- cież pomimo tych wszystkich szukan i utrudnień, pracownicy do urn przy- szli i sprzeciwili się odebraniu pracownikom zysków (wszyscy pamiętają,

że wykazano wtedy papierową stratę, co pozwoliło zarządowi, przy aprobacie ZZPPM na niewypłacenie należących się nam pieniędzy). Pracownicy wiedzieli, że słusznie walczyli o to, co nam się należy. Najbardziej jednak bolało nas wtedy (członków komisji referendalnych) to, jak zachował się ZZPPM, który wszem i wobec ogłasza się związkiem zawodowym i obrońcą pracowników. Na wszystkich tablicach ogłoszeń wisiały apele Zbrzyźnego do pracowników, który do swoich członków wołał, że „solidarnościowe referendum jest niegodnym zainteresowania wydarzeniem. Ze „Solidarność” może „wydrukować” każdy wynik i że ma już przygotowane do powieszenia plakaty z wynikami referendum. Dodać tutaj trzeba, że w komunikacie do pracowników – zarząd ZZPPM (związku nazywającego siebie — walczącym o prawa pracowników!) odciął się od słusznych żądań pracowników i wzywał swoich członków do bojkotu referendum i nie brała w nim udziału. O ile wtedy mogliśmy wytknąć sobie szkodliwy zarząd Speczika wobec organizatorów, o tyle taka postawa ZZPPM i Zbrzyźnego spowodowała, że naszych kolegów, z którymi codziennie pracowaliśmy na tych samych stanowiskach pracy szczuto i podjudzano przeciwko nam. Tak to wyglądało wtedy. Dobrze się stało, że władze solidarności nie popełniły tego samego błędu, nie naciskały i nie wywierały presji na swoich członkach. Chyba na tym właśnie polega demokracja. Nie wiem, jakie jest dzisiaj stanowisko naszego związku wobec kosztownej, referendalnej szopki zorganizowanej przez ZZPPM. Ja, jako zwykły pracownik i szeregowy członek „Solidarności” twierdzę, że referendum było potrzebne po to, żeby Zbrzyźny, który czując, że utracił władzę, wpływy w KGHM i który odchodzi z zapomnieniem, mógł wypłynąć jeszcze raz na powierzchnię, pokazać się w mediach i zwrócić na siebie uwagę. Według mnie referendum pozwoliło aktywiście – posłowi (facet wie, że tonie, a tonący brzytwy się chwytają) – jeszcze na chwilę wypłynąć na powierzchnię i zaczerpnąć powietrza. Okazuje się jednak, że wyniki referendum (nie jest tutaj ważne czy przedstawiane przez zarząd czy ogłaszane przez ZZPPM) nie pozwalają na ogłoszenie legalnej akcji strajkowej (według opinii prawnej przedstawionej „Solidarności” przez ówczesny zarząd i jego wiceprezesa Kubackiego).

Czy uczony poseł, nierzucający na szkołę kamieniami tej opinii nie zna? Dlaczego wobec tego chełpi się sukcesem? Czas przestać mataczyć wynikami nieudanego pseudoreferendum! Mam nadzieję, że to wszystko, co dzieje się wokół referendalnej szopki podziła na aktywistów jak kubek zimnej wody wylany na ich łby i złączą prowadzić rzeczywiste, a nie pozorowane działania na rzecz nas – pracowników KGHM. Pytanie – co ta kosztowna szopka przyniosła pracownikom – pozostawiam bez odpowiedzi.”
doceklivly górnik

Emerytury pomostowe

Wygasające prawo?

Rozmowa z dr. Marcinem Zielenieckim z Działu Prawnego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność:

– Emerytury pomostowych jeszcze nie ma, a wywołują dużo emocji. Co to jest emerytura pomostowa?

– Emerytura pomostowa to świadczenia o charakterze szczególnym przede wszystkim, dlatego, że to ma charakter okresowy, czyli przysługują od momentu nabycia prawa do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym do momentu osiągnięcia normalnego wieku emerytalnego. Druga szczególność polega na tym, że jest odrębne źródło finansowania tych emerytur, czyli już nie Fundusz Ubezpieczenia Społecznego. W projekcie ustawy proponuje się, żeby to był fundusz emerytur pomostowych.

– Komu mają przysługiwać emerytury pomostowe?

– Emerytury pomostowe mają przysługiwać tym osobom, które wykonują pracę w warunkach szczególnym i szczególnym charakterze. Obecna lista z 1983 r. jest bardzo długa. Do obecnych czasów nastąpił znaczny postęp techniczny, warunki szczególne w wielu wypadkach zniknęły i jest potrzeba opracowania nowego wykazu. Tymczasem do projektu nie dołączono listy zawodów uprawnionych do emerytur pomostowych. Rząd twierdzi, że przedstawi listę zawodów w rozporządzeniu, chociaż zgodnie z konstytucją zakres podmiotowy zabezpieczenia społecznego powinien być określony w ustawie.

– Skoro mają to być emerytury dla osób zatrudnionych w szczególnych warunkach, dlaczego założono ograniczenia wiekowe?

– Nie wiemy, dlaczego projekt oparto na założeniu, że pojęcie emerytury pomostowej wiąże się z koncepcją wygaszania szczególnych uprawnień emerytalnych. Rzeczywiście w 1999 r. w momencie wejścia w życie reformy emerytalnej mieliśmy do czynienia z koncepcją wygaszania tych szczególnych uprawnień, ale to dotyczyło tylko emerytur z FUS. Założenie jest jasno wyrażone w ustawie i ten przepis ciągle obowiązuje, że dla osób urodzonych po 1948, którzy są zatrudnieni w warunkach szczególnych i

szczególnym charakterze zostaną ustanowione emerytury pomostowe. Tam nie ma mowy o tym, że te osoby mają się urodzić w latach 1949-1968, ani że dotyczyć to będzie osób, które przed 1999 r. rozpoczynały pracę w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze.

– Komu nie będzie przysługiwało prawo do emerytury pomostowej?

– Według projektu, który otrzymaliśmy osoba, która nie wykonywała pracy w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze przed 1999 r. nawet, jeżeli po 1999 r. rozpoczęła taką pracę na podstawie obecnych przepisów nie nabydzie prawa do emerytury pomostowej. To samo dotyczy osób, które urodziły się po 1968 r. Te osoby nawet, jeśli wykonują lub wykonywały pracę o szczególnym charakterze na podstawie obowiązujących przepisów również nie nabydą prawa do emerytur pomostowych.

– Jak uzasadniają takie ograniczenia autorzy projektu?

– Strona rządowa powołując się na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, ale moim zdaniem nie jest prawidłowy argument. Są trzy orzeczenia dotyczące tego problemu. TK uznał, że koncepcja wygaszania szczególnych uprawnień emerytalnych jest zgodna z konstytucją i, że jest możliwe dzielenie ubezpieczonych na różne grupy w zależności od daty urodzenia i wyraźnie w uzasadnieniu mówi o wygaszaniu uprawnień, ale dotyczy to emerytur z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast w żaden sposób nie odnosi się do uprawnień wynikających z emerytur pomostowych.

Źródło: www.solidarnosc.org.pl

Od Pryzmatu: naszym czytelnikom (m.in. hutnikom i przeróbkarzom) zainteresowanym przebiegiem prac nad nową ustawą o emeryturach pomostowych, przypominamy, że w dniu 5 czerwca 2007r. – wszyscy partnerzy społeczni z zespołu Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych odrzucili rządowy projekt ustawy o emeryturach pomostowych. Zespół ds. ubezpieczeń społecznych zdecydował, zgodnie z decyzją prezydium Komisji Trójstronnej, o rozpoczęciu rozmów na temat emerytur dla osób zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, w ramach umowy społecznej.

Rozmowa z Bogdanem Orłowskim, przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Zagłębia Miedziowego w Legnicy.

Ofiary na ołtarzu wolności

31 sierpnia br. minie 25 lat od tragicznych wydarzeń w Lubinie, w których od kul zomowców zginęło trzech mieszkańców miasta. Okrągła rocznica jest znakomitą pretekstem do podwyższenia rangi obchodów uroczystości. Jak przygotowujecie się do tego wydarzenia?

Pomysł uroczystości krajowych, bo taki mamy zamiar, zrodził się już w ubiegłym roku. Tak duże przedsięwzięcie trzeba bowiem zaplanować ze znacznym wyprzedzeniem, zwłaszcza, gdy chce się zaprosić na te uroczystości najważniejsze osoby w Rzeczypospolitej. Rok 2007 jest dość specyficzny. Przypada bowiem 25. rocznica tak zwanych wydarzeń lubińskich. Jako zarząd regionu, zaprosiliśmy do komitetu honorowego obchodów prezydenta Lecha Kaczyńskiego, marszałków obu izb parlamentu – Sejmu i Senatu, Jego Eminencję, ks. prymasa Józefa Glempa, kardynała Henryka Gulbinowicza. O wygłoszenie homilii na uroczystej mszy świętej, poprosiliśmy z kolei kardynała ks. Stanisława Dziwisza. W komitecie organizacyjnym są prezydenci Legnicy i Lubina, prezes KGHM Polska Miedz S.A., szef Instytutu Pamięci Narodowej, wojewoda dolnośląski i marszałek województwa oraz wiele innych zacnych osób, które pełnią różne szaczone funkcje.

Rocznice „wydarzeń lubińskich” chcecie połączyć z krajowym zjazdem delegatów NSZZ „Solidarność”.

Tak. Zjazd zorganizujemy w legnickim hotelu „Qubus”, który pod względem logistycznym jest najlepszym miejscem. Uroczystości rozpoczną się więc od dwudniowego zjazdu „Solidarność”, 29 i 30 sierpnia. Następnego dnia udamy się do Lubina, gdzie zostanie odprawiona uroczysta msza święta, po niej przejdziemy pod pomnik „Ofiar Lubina”, gdzie oddamy hołd zamordowanym. Wieczorem odbędzie się premiera oratorium o robotniczej nazwie „Hymn o wolności” z udziałem artystów muzycznych z najwyższej półki. Będzie to wielka atrakcja dla uczestników uroczystości i wszystkich mieszkańców Lubina.

Wymieniał pan znane nazwiska, które przybędą na lubińskie uroczystości. Czy już dziś możemy potwierdzić, kto z najwyższych władz państwowych i kościelnych zaszczyli nas swoją obecnością?

Udział w tych uroczystościach potwierdził prezydent Rzeczypospolitej

Polskiej. Zaprosiliśmy cały Episkopat Polski, choć zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy księża biskupi będą mogli towarzyszyć nam w tych uroczystościach.

Chciałbym na chwilę powrócić do wydarzeń sprzed 25 lat. Pokojowa manifestacja, która przekształcała się w krwawą jatkę, przez historyków i samych mieszkańców Lubina została ochrzczone mianem „wydarzeń lub wypadków lubińskich”. To chyba zbyt pobłażliwa nazwa do gatunku i rozmiaru tego, co wydarzyło się 31 sierpnia 1982 roku. Niektórzy mówią wprost: „to była zbrodnia”, nazywając rzecz po imieniu. Jak pan do tego podchodzi?

Próbując oceniać tamte wydarzenia niektórzy z nas z różnych powodów podchodzą jeszcze dziś do tego emocjonalnie. Oczywiście, nazywając rzecz po imieniu, tych ludzi po prostu zamordowano na oczach kilkudziesięciu osób, którzy wtedy uczestniczyli w demonstracji. Nie próbowano ich straszyć, nie próbowano zamykać w więzieniach, tylko strzelano do nich. Specjalistyczne analizy i badania balistyczne robione później, jednoznacznie wskazywały, że ludzie nie zginęli od rykoszetów, to były celne strzały. Zomowcy nie strzelali na oślep, ale dokładnie wiedzieli, do kogo mierzą. Tych ludzi zamordowano, kilkunastu raniono. I pewnie o tych zdarzeniach, należałoby mówić, jak o zbrodni. Ówczesne władze komunistyczne, które dopuściły się tego mordu, robiły wszystko, by nie znaleźli się bezpośredni sprawcy. Broni, z której strzelali zomowcy, sprzedano za granicę i nie po to przecież, by państwo na tym zarobiło, ale po to, by nie było namacalnych dowodów zbrodni. W pierwszych godzinach od demonstracji zacierano wszelkie ślady, nawet prokurator wojskowy, którego ściągnięto do Lubina, był poruszony i zdziwiony pouczeniami z tak zwanej „góry”. Przez te wszystkie lata robiono wszystko, by łagodzić wymiar i nazwę tych wydarzeń. Władza socjalistyczna wielokrotnie udowodniła przecież, jak z całą stanowczością, a nawet nadgorliwością wypełniała słynne powiedzenie premiera Józefa Cyrankiewicza: „kto ośmieli się podnieść rękę na władzę ludową, ta ręka zostanie mu odrąbana”. W tamtym czasie nie było możliwości, by wydarzenia lubińskie nazywać inaczej. Powstał pomnik, są kamienie - świadkowie, które krzyczą, że w tym miejscu z zimną krwią i premedytacją zostali zastrzeleni ludzie.

Pamiętam, że rok temu przy okazji 24. rocznicy tych krwawych wypadków, w niektórych mediach pojawiły się wręcz sensacyjne informacje o rzekomej czwartej ofierze? Można dziś potwierdzić te spekulacje? Czy na pan jakąś sprawdzoną wiedzę na ten temat?

Wątek rzekomo czwartej, zamordowanej ofiary należy traktować raczej w kategorii plotki. Chcąc mówić o faktach historycznych, a nie opowiadać o tym co się zdarzyło, poprosiliśmy o współpracę historyków z Instytutu Pamięci Narodowej, którzy badali całą tę sprawę. Na podstawie zgromadzonych materiałów i dokumentów z tego okresu, nie ma żadnych przesłanek ku temu, by z całym przekonaniem stwierdzić, że była czwarta ofiara. Być może na potrzebę chwili, ktoś rzucił taką plotkę. Póki nie ma dowodów, nie możemy mówić o kolejnej ofierze śmiertelnej.

Chciałbym chwilę porozmawiać na temat konsekwencji. W wolnej, demokratycznej Polsce mamy wiele przykładów na to, jak latami ciągną się procesy byłych zomowców czy esbeków. Tak też jest w przypadku Lubina i nie tylko. Za chwilę prawdopodobnie zapadnie wyrok w innej sprawie toczącej się przed sądem w Legnicy. Już mamy wieści z Katowic, gdzie sąd odrzucił propozycję byłego zomowca, który chciał być świadkiem incognito w głośnym procesie kopalni „Wujek”. Czy widzi pan szansę w sprawiedliwym osądzeniu tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio byli autorami tragicznych zdarzeń w Lubinie? Czy pokolenie ówczesnych 20-sto i 30-latków doczekają się prawnego i moralnego zadośćuczynienia?

W przeciwieństwie do wielu spraw prowadzonych przeciwko zbrodniarzom na naszych kolegach i koleżankach, poczynając od końca II wojny światowej do czasów nam współczesnych, w przypadku Lubina, dwóch sprawców zostało skazanych już prawomocnym wyrokiem sądu. Dziś przebywają w aresztach. Są to symboliczne wyroki, ale jednak są. Proces trzeciego z oskarżonych jeszcze się toczy. Ale nie są to sprawcy bezpośredni. Ci, którzy strzelali, pociągali za spust, pewnie cieszą się dobrym zdrowiem, funkcjonują w naszym społeczeństwie. Mam nadzieję, że do odpowiedzialności zostaną pociągnięci przede wszystkim, ci którzy w tamtych czasach kierowali aparatem bezpieczeństwa i szeryli totalitarny charakter państwa. Ci, którzy byli twórcami Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, wymyślili stan wojenny.

Wróćmy jeszcze do 31 sierpnia 1982 roku. Był pan tego pamiętnego dnia w Lubinie?

Nie, mieszkalem wtedy w Bolesławcu. Nie uczestniczyłem w tej demonstracji, ale wielu moich przyjaciół i kolegów byli naocznymi świadkami tej dramaturgii.

W tamtym czasie rodziny ofiar przeżywały dramat i pewnie do dziś mają przed oczyma tę manifestację. W jaki sposób pomagaliście tym rodzinom w tych pierwszych dniach po 31 sierpnia?

Pomagaliśmy w najprostszym sposob, jaki mogliśmy, czyli wyciągając z kieszeni drobne datki. Po upadku komunizmu zaczęliśmy domagać się od

państwa zadośćuczynienia dla bliskich ofiar. Wiemy, że żadne pieniądze nie są i nie były w stanie zrehabilitować im straty swoich najbliższych, ale trzeba było walczyć o odszkodowania.

Pan rozmawiał wielokrotnie z wdowami po zamordowanych, choćby nawet przy okazji corocznych uroczystości. Jak one postrzegają dziś, to co się wtedy wydarzyło. Podobno czas leczy rany, ale czy taka rana może się kiedyś zagoić?

Po pierwszym wyroku we wrocławskim sądzie, mówiliśmy za pośrednictwem mediów, że „Solidarność” nie szuka zemsty na sprawcach, tych pośrednich i bezpośrednich. W takim tonie wyrażały się również rodziny pomordowanych. Oczekiwaliśmy i oczekujemy namiastki sprawiedliwości. Rodziny zabitych doskonale wiedzą, że w każdej chwili mogą się zwrócić do nas o każdą pomoc, nie musimy pytać, ile to kosztuje, nie musimy zadawać pytań, czy pomożemy. Dla nich „Solidarność” jest i będzie zawsze otwarta. W oczach tych ludzi, teraz po ćwierćwieczu, nadal widać wielki smutek, rozpacz i niezrozumienie. Te kobiety ciągle zadają sobie tylko jedno pytanie: dlaczego to ich najbliżsi musieli zginąć? Ta gorycz i rozpacz w ich oczach nadal są widoczne. To są rany, które pewnie ani czas, ani ziemską sprawiedliwość, nie są w stanie zatrzeć. To była śmierć najbliższego, który nie chciał od życia nic poza wolną, demokratyczną Polską.

Dziękuję za rozmowę.

Na podstawie: Zagłębie 24 net. – Tomasz Józwiak

Nowe Prawo Spółdzielcze

Zmiany, jakie przyniesie nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych na pewno zainteresują tych pracowników naszej spółki, którzy zainteresowani są przekształceniem lokatorskiego i spółdzielczego prawa do lokalu, na prawo własności.

Do wykupu na własność mieszkania lokatorskiego wystarczy spłata kosztów budowy, natomiast ci, którzy już przekształcili swoje mieszkania, będą zwolnieni ze składek remontowych.

Mieszkania na własność

Takie zmiany przewiduje nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Nowelizacja została ostatecznie przyjęta przez parlament. Wśród kilkudziesięciu zmian dotyczących funkcjonowania spółdzielni, najważniejsze dla nas lokatorów przewidują m.in. tańsze przekształcenia własnościowe, możliwość dodatkowej kontroli władz spółdzielni przez jej członków oraz kary dla zarządców, które będą blokowały i utrudniały przenoszenie własności lokali na członków spółdzielni. Warto dodać, że nowelizacja ustawy, znacznie zwiększa prawa spółdzielców i powinna doprowadzić do przejrzystości w funkcjonowaniu spółdzielni mieszkaniowych. Ci, którzy już złożyli wnioski o przekształcenie mieszkania lokatorskiego na własność i jeszcze nie podpisali umowy notarialnej, a także ci, którzy do tej pory tego nie zrobili, nabejdą prawo własności na znacznie korzystniejszych od dotychczasowych, warunkach. Nie będą musieli wpłacać jak do tej pory, różnicy pomiędzy aktualną wartością rynkową zajmowanego mieszkania a zwaloryzowaną wartością wniesionego wcześniej wkładu mieszkaniowego, która obecnie wynosi około 20 – 30 tysięcy złotych. Obecnie do „wykupu” mieszkania wystarczy zapłacić nominalną cenę kredytu umorzonego przez państwo w latach 70 i 80, którą spółdzielnia spłaciła skarbowi państwa. Sumy te sięgają do kilkudziesięciu złotych. Ważne jest również to, że osoby, które będą chciały przekształcić swoje lokale, nie będą musiały dopłacać za modernizację i kredyty, zaciągnięte przez spółdzielnię na remonty. Wystarczy, że zapłacą tylko tyle ile będzie potrzeba do wyrównania kosztów budowy.

Skorzystają wszyscy

Nowelizacja przynosi również korzyści dla tych, którzy już wykupili swoje mieszkania. Będą mogli liczyć oni na odzyskanie pieniędzy wpłaconych do spółdzielni na starych zasadach. Korzyść będzie polegała na tym, że co prawda nie odzyskają oni „nadpłaconej” gotówki z kasy spółdzielni, ale będą mogli liczyć na zwolnienie z opłat wniesionych do funduszu remontowego. Oznacza to, że członkowie spółdzielni będą zwolnieni ze składek nawet na kilkadziesiąt lat (do momentu wyrównania wniesionych kwot) Rozliczenie to będzie obejmowało nie tylko sumy wpłacone przez spółdzielców z tytułu różnicy pomiędzy ceną rynkową mieszkania a wkładem mieszkaniowym, ale też kwoty przypadające na lokal z tytułu modernizacji budynku pod warunkiem, że kwota ta nie powiększała wkładu budowlanego. Jednak o tym czy sumy te zostaną zaliczone na poczet przyszłych składek na fundusz remontowy, zdecyduje walne zgromadzenie członków spółdzielni. Dopiero potem, zarząd spółdzielni będzie mógł dokonać rozliczenia. Dodać należy, że z tego przywileju skorzystają tylko ci, którzy przekształcili mieszkania lokatorskie po 23 kwietnia 2001r.

Nowelizacja spowoduje również, że byli lokatorzy, którzy spłacają jesz-

cze należności dla spółdzielni z tytułu przekształceń będą mieli z mocy prawa z dniem 31 lipca 2007r. umorzone, niespłacone raty. Wyjątek stanowią osoby, którym zapłacone kwoty nie pokrywają całkowicie kosztów budowy lokalu.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych czeka obecnie na podpis Prezydenta RP i jeżeli zostanie podpisana zacznie obowiązywać od 1 sierpnia br.

Deputat węglowy

W dniu 29 czerwca strona związkowa ZUZP została zaproszona przez Zarząd na spotkanie, podczas którego związkowcom została przedstawiona m.in. propozycja dotycząca wykupu deputatu węglowego przysługującego pracownikom po przejściu na emeryturę. Wśród propozycji przedstawionych przez Zarząd znalazło się kilka wariantów wg. których miałyby dojść do wykupu węgla. Z pobieżnej analizy przedłożonych dokumentów wynika jednak, że zarząd niespecjalnie wysilił się przedstawiając związkowcom propozycje nieznacznie korzystniejsze od składanych podczas poprzednich rozmów, prowadzonych w ubiegłym roku. Podobnie jak poprzednio, zarząd proponuje aby kwota wykupu deputatu ustalana była w wysokości zróżnicowanej dla poszczególnych grup pracowników, w zależności od przysługującego wieku przejścia na emeryturę na aktualnym stanowisku pracy. Nowością tutaj jest przeliczenie deputatu po cenie 491,54 zł za tonę. Dodatkowo zarząd proponuje zwiększenie składki na Pracowniczy Program Emerytalny, której wysokość uzależniona byłaby od osiągniętych zysków.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność niezmiennie stoi na stanowisku, iż można podjąć rozmowy o propozycji wykupu prawa do deputatu węglowego przysługującego obecnie pracownikom po przejściu na emeryturę zgodnie z ZUZP tylko wtedy jeżeli będzie ona korzystna dla pracowników.

Przypomnijmy jeszcze, że w ubiegłym roku kwota za wykup deputatu, na którą „Solidarność” skłonna była przystać, była trzykrotnie większa od propozycji zarządu. Rozmowy w sprawie wykupu deputatu mają być kontynuowane. 06.07.2007r. – o ich przebiegu będziemy informować w kolejnych wydaniach Pryzmatu.

Zabawa w gronie rodziny

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” organizuje festyn rodzinny dla członków związku oraz ich rodzin. Odbędzie się on dnia 04.08.2007 w ośrodku wypoczynkowym w Małowicach. W trakcie festynu dla najmłodszych uczestników przewidziano wiele zabaw i konkursów z nagrodami. Nie zapomniano również o starszych. Zapisy będą przyjmowane w biurze komisji od dnia 2 lipca. Odpłatność od osoby dorosłej wynosi 20 zł., a od dziecka 10 zł. W ramach ustalonej odpłatności zapewniamy 4 posiłki, piwo dla osoby dorosłej, 6 bonów i napój dla dziecka. Tradycyjnie już w trakcie festynu będą rozprawdane losy o wartości 5 zł., które wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Dochód, który zostanie uzyskany będzie tradycyjnie przeznaczony na pomoc osobom potrzebującym naszego wsparcia w czasie świąt Bożego Narodzenia. Jest wspaniałą okazją, aby miło i kulturalnie spędzić wolny czas w gronie rodziny i przyjaciół.

Dlatego też serdecznie zapraszamy wszystkich związkowców w nadziei na dobrą zabawę.

Turniej w Energetyce

01.06.2007r. w miejscowości Buczyna k/Głogowa odbył się turniej piłki nożnej o puchar prezesa „Energetyki” i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” działającej w spółce. Turniej w całości zorganizowała i sfinansowała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy „Energetyce” Sp. z o.o. Podczas rozgrywek uczestnicy turnieju – członkowie i sympatycy związku nie mogli narzekać na brak emocji i sportowych wrażeń.

Po ciężkich i wyczerpujących zmaganiach na boisku, zwycięzca-

mi Turnieju okazali się kolejno:

I miejsce drużyna – W 1, E 2

II miejsce - W 3 Głogów

III miejsce drużyna EC Polkowice.

Oczywiście po tak wyczerpujących zmaganiach nie mogło zabraknąć chłodnego piwa, gorącego posiłku i czasu spędzonego w miłej koleżeńskej atmosferze.

Za pośrednictwem Pryzmatu, w imieniu organizatorów, Kol. Zbigniew Wojtków - przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy „Energetyce” Spółka z o.o. w Lubinie - pragnie podziękować wszystkim uczestnikom imprezy za dobrą, miłą i sportową atmosferę.

Górnik z długoletnim stażem pracy pod ziemią, na pewno za swoją ciężką pracę w ekstremalnych warunkach zasługuje na podwyższenie kategorii zaszeregowania - co do tego nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości. Okazuje się jednak, że niektórzy zupełnie zatracili się i przekroczyli granice arogancji i bezczelności.

Już wiemy... o co tu k...a chodzi?

Nie wiadomo było, o co chodziło Przewodniczącemu Związku Zawodowego Pracowników Dołowych O/ZG „Rudna”, w piśmie z 1 czerwca skierowanym do Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. Cała sprawa wyjaśniła się jednak na spotkaniu dyrektora O/ZG „Rudna” z Przewodniczącymi Zakładowymi Organizacji Związkowych, podczas którego wypłynęła na światło dzienne sprawa pisma i rozszczeń Trempały o 23 kategorię zaszeregowania (poza obowiązujące widełki – z angażem z-cy sztygara oddziałowego ds. koordynacji)- prezentujemy je poniżej. Dyrektor oświadczył, że sumienie mu nie pozwala spełnić skromnej prośby Trempały. Niejednokrotnie do przodków wysłała się sztygarów na o wiele niższych kategoriach zaszeregowania. O pomstę do nieba woła fakt, że za „wybitne zasługi” tj. wprowadzenie akordu indywidualnego i zmianę systemu pracy na WSP dyrekcja zmieniła mu stanowisko podczas oddelegowania i przydzieliła „skromną” 22 kategorię zaszeregowania. Jawną fikcją i bezczelnością. Wyszło sztydo z worka i jednoznacznie potwierdziło się, dlaczego górnicy pracują w systemie pracy WSP i w akordzie indywidualnym. Osiągnięcia ZZPD już od dawna wychodzą górnikom bokiem. Cwaniactwo, bezczelność i brak elementarnej poczucia moralności – inaczej tego określić się nie da. Aktywiom coś się wyraźnie pomieszało w tych farbowanych glacach.

Piotr Trempała

Polkowice 10 05 2007 r.

Oddz. TT

№ ew. 13530063

Dyrektor

KGHM „Polska Miedź” S. A.

Oddział ZG „RUDNA”

Zwracam się z prośbą o podwyższenie mojej kategorii zaszeregowania z XXI na XXII.

Posiadam 29 – letni staż pracy pod ziemią, w Oddziale ZG „Rudna” pracuję od 29.12.1978 roku, obecnie zatrudniony jestem jako sztygar zmianowy, zespoła sztygara oddziałowego ds. koordynacji pod ziemią w oddziale TT.

Proszę o pozytywne rozpatrzenie mojej prośby.

Z górniczym pozdrowieniem

